



EDMUND BIEDER.

W BIELUTKIM DWORKU.

I wstał z opłatkiem dziaduś stary
W bielutkim dworku pośród drzew...
I w oczach mu się skrzą pożary,
Choć skroń już siwa... — stara krew!...

Wyciąga chude swoje dłonie,
Opłatkiem białym dzieli się...
I błogosławi wnucząt skronie
I z pod rzęs siwych ściera łzę...

Hej! Hej! Marzenia!... ideały!...
Jak też to prędko leci czas!...
Sny cudne wiatry dawno zwiały,
Na zrębach starych — nowy las...

Hej! Hej! Pamiętam... młodość... złuda...
To było dawno... dawno już...
To były orle wzloty... cuda...
Och Boże! cud mi ten dziś stwórz!

Hej! hej! Pamiętam... młoda wiosna!...
A dziś... nad grobem stary człek...
Skonała życia pieśń radosna
I śnieg na skroni... biały śnieg...

I cisza w świętej dziś gontynie...
Wycięty stary święty las,
A rzeka płynie... życie płynie...
I może w drogę czas... już czas...

W bieluśkim dworku dziaduś stary
Zasnął — kominek jeszcze fli,
W pokoju tańczą jakieś mary...
Nie budźcie dziadzia — niechże śni...